

marnotrawstwo popada w nowe kłopoty i ostatecznie w ruinę, owdzie pracowita gorliwość wieśniaka, dumnego jeszcze na swoją glebę, napróżno walczyła przeciwko nieznanym sobie jeszcze kruczkom parcelanta albo handlarza bydła lub zboża i szukała pomocy u przypadkowego się zjawiającego, z tamtymi wspólnie „pracującego” lichwiarza. Przeróżni, wedle kraju i ludzi, są powody ogólne, zwiększonego obdłużenia. Zachodzą tu, to pewna, inne jeszcze okoliczności, ale najgłośniejsze przyczyny wzrastającego obdłużenia podaliśmy wyżej.

Dla odpowiedniego ocenienia tego wzrostu obdłużenia potrzebnym jest rozpoznanie znaczenia i wpływu pojedynczych przyczyn. I tutaj przedstawiają wzmiarkowane referaty statystycznego biura dobry punkt oparcia. Z inicjatywy tegoż biura otrzymały sądy okręgowe przez reskrypt ministerialny z dnia 10 maja 1888 roku wskazówkę, aby w rocznych wykazach, dotyczących ruchu hipotecznego, orzekły swe zdanie o ekonomicznym jego związku, na podstawie urzędowych swoich spostrzeżeń. Naturalnie urzędnikom nie podobała zawsze robić spostrzeżenia w tym względzie. W niektórych przypadkach leży też w istotnym albo mniemanym interesie właściciela ziemi, albo wierzyciela, aby sędzięgo nie obciążać, albo nawet omylić przez fałszywe dane. Także przy ocenianiu rzekomych stosunków nie bez wpływu pozostaje odmienne stanowisko socjalno-polityczne odnoszących urzędników. Dla tego nie należy każdemu referatowi ich przypisywać ogólnego znaczenia, ale w obec ogólności i regularności w pojawianiu się uwag i w obec obfitości orzeczeń, obejmujących już kilkanaście lat, jest się uprawnionym do tego, by w nich upatrywać do wzmiarkowanego tutaj badania cenny i przekonujący materiał. Ze owe orzeczenia urzędników, którym nie można przeczyć zrobić w czambuł zarzut „skłonności agrarnych”, odpowiadają w ogóle skargom rólnikom, to czyni to ostatnie jeszcze wymowniejszymi.

Jako naturalną przyczynę, której wpływ na ruch hipoteczny w całej monarchii jest bardzo znaczny, wymieniamy żniwa, dobre czy złe. Nam się zdaje, że to uwidatnia się też w przytoczonych wyżej, dla całego państwa zestawionych liczb. Już w 1886 r. w ogóle żniwo było dobre, ale w r. 1887 mieli rólnicy w Prusach najświeższe od dawnego czasu plony. Obdłużenie też stosownie do tego wynosiło w 1887 r. blisko 50 milionów marek mniej, niż poprzednio. Jakkolwiek w 1888 r. nastąpiły złe żniwa, zwłaszcza w skutek powodzi i długotrwałych deszczy, to jednakże dobre rezultaty dwóch lat poprzednich, jak się zdaje, ograniczyły do pewnego stopnia przyrost długów w 1888 r.; ale kiedy potem rok 1889 przyniósł nieurodzaj w wielu okolicach, zwłaszcza w Prusach Wschodnich, Saksonii i Hanowerze, tam szybkiej poskoczyła w górę liczba długów. W 1890 r. nastąpiły lepsze, w 1891 r. gorsze żniwa i wedle tego też chwila się odnośnie liczb. Rólnicy skarżą się, że następstwa pomyślnych żniw mniej się dla nich uwidatniły, aniżeli się im dały we znaki złe żniwa. Słuszne jest to twierdzenie, jak to można wnioskować z wielu orzeczeń sędziów okręgowych, w dziedzinie ruchu hipotecznego. Ta pozornie nie-naturalna okoliczność tłumaczy się po części tem, że pomyślność żniw nie zależy jedynie od ich wyniku, ale nadto od wpływu całego szeregu innych stosunków, które po większej części są niezależne od rezultatu żniw. Tutaj wazy na szali ułatwienia lub utrudnienia przez traktaty handlowe dowóz lub wywóz zboża i bydła, ceny zbóż są zależne od żniw innych krajów albo od giełdy, goniącej za własnym interesem i t. p. Po części atoli może także słaby wpływ dobrego urodzaju na ciężar długów iść w parze z obdłużeniem na ulepszenia i t. d., które przynoszą ze sobą właśnie lata pomyślnego żniwa.

Z wielkiem zadowoleniem usłyszałoby się to, że taki powód obdłużenia spowodował bardzo znaczną część powiększonych ciężarów; ale niestety tak nie jest, wedle orzeczeń sędziów hipotecznych. Rzadko tam tylko mowa o tem w ogóle a zawsze prawie odzywa się twierdzenie, że wydatek na ulepszenie roli tylko w bardzo nieznacznym stopniu wywołał zwiększenie obdłużenia. W tym względzie atoli powinny referaty te stosunkowo być dokładnymi i tem wiarygodniejszymi, że nieprzypadli tam się taką przyczynę przy obciążaniu hipoteki, a urzędnikom jest to zresztą znane także z obcowania z ludnością. Znaczenie więc innej przyczyny obdłużenia przysporzy wzrostu długów. W wielu okolicach powstało mnóstwo urzędów przemysłowych, czy to tego dały powód niższe myta i osiedlający się bardziej stale personal robotniczy, czy też dla tego, że rolnik, spowodowany coraz mniej donosem prowadzeniem swego gospodarstwa, przedzierzgnął się w przemysłowca. W obydwóch razach było regułą większe obdłużenie ziemi. W jakich rozmiarach nastąpiło takie obdłużenie w ostatnim dziesięciu lat, to trudno

bardzo obliczyć z referatów choćby w przybliżeniu. Że tutaj chodziło o wielkie liczby, leży jasno jak na dłoni, ponieważ wraz z zaprowadzeniem zakładów przemysłowych i wszystkiego, co do tego należy, połączone było znaczne podniesienie wartości ziemi.

Z historii kupiectwa i korporacji kupieckich miasta Poznania.

III.

Przez sto lat przeszło rządziło się Bractwo kupieckie tym statutem, w 1670 przez Magistrat mu nadanym. Komisja dobrego porządku, bardzo troskliwa o Bractwo, cechy i wszelkie urządzenia miejskie, nadała Bractwu kupieckiemu w 1780 r. nowy statut, który podajemy jako świadczącego o troskliwości i pieczołowitości, ktorými rząd polski jeszcze w ostatnich latach Rzeczypospolitej otaczał handel krajowy. Taką jest tego statutu osnowa:

§ 1. Chcący należeć do Bractwa kupieckiego nie może żadnego rzemiosła prowadzić, oprócz pasamoników z temże bractwem połączonych. Pasamonicy jednakże, acz z Bractwem połączeni, kupcami być nie mogą, równie jak kupcy pasamonikami.

§ 2. Którykolwiek z kupców zawołany na sesję Bractwa, bez słusznej przyczyny i odpowiedzi nie stawia się, podpada karze, za pierwszą razą grzywnie 6, za drugą grzywnie 12 i tak dalej, do kasy Bractwa.

§ 3. Każdy z mieszczan otwierający handel, musi Bractwo przyjąć pod karą zamknięcia kramu.

§ 4. Każdemu kupcowi wolno jest handlować towarami wszelkimi zamorskimi i przedmorskimi, wodnemi i słonymi, sztukami, kamieniami, lokciem, funtami, wadrami, a to wszystko bez żadnej przeszkody. Ze zaś budnikom (właścicielom śledziowych budek) przywilejami Bractwu (ich służącemu nie wolno śledzi, dorwy, stokfiszów, węgory słonych lub wędzonych kładnąd sprowadzać tylko od kupców poznańskich kupować, przeto Komisja dobrego porządku stanowi, żeby kupcy nawiązują przedmioty te rycałtem, a nie sztukami przedawali pod karą 100 grzywnie.

§ 5. Kupcom obcym, na jarmarki poznańskie z towarami przyjeżdżającym, nie wolno będzie nad czas tymże jarmarkom przeznaczony kramów otwierać pod konfiskatą towarów w połowie na skarb miejski, w drugiej do skrzynki brackiej.

§ 6. Gdyby osoby nie należące do Bractwa towary publicznie sprzedawać, kramy otwierać, lub skrycie po domach handlować ważyły się, natenczas towary ich konfiskacie ulegają.

§ 7. Wdowa po kupcu należy do bractwa aż do końca swego życia wdowińskiego, posiedzi się atoli za mąż za rzemieślnika, utracą prawo w bractwie kupieckim. Synowie kupca, chcący osobny handel prowadzić, muszą przyjąć bractwo i d przyjęcia swego z pięć 6 dukatów do skrzynki brackiej, 6 zł. pisarzowi. Synowie kupca, chwyciwszy się rzemiosła, nie mogą do bractwa kupieckiego należeć.

§ 8. Komisja dobrego porządku zważając na przywileje królów polskich z roku 1566, 1663 i 1676, które bractwu dozwalały od każdego przechodzącego towaru wybierać po groszu od każdego centnara; zważając dalej, że stał dla kupców przyjeżdżających wynikają z częstego opóźnienia w wazeniu towarów straty, stanowi, aby bractwo odtąd od takowych przechodzących towarów wybierało po 2 zł. od woza.

§ 9. Gdyby któremu kupcowi poznańskiemu zadano, że towary, które sprzedaje, należą do zagranicznego kupca, natenczas zaprzysiądł musi przed magistratem, że są jego: jeżeli tego nie uczyni, natenczas towary te ulegną konfiskacie, w połowie na rzecz kasy miejskiej, w drugiej na rzecz skrzynki brackiej.

§ 10. Zapobiegając wszelkim zdarzyć się mogącym nieszczęściom, komisja dobrego porządku stanowi, aby kupcy korzenne kramy majacy, do których dla sprzedawania w nocy z świecami wchodzić zwykli, prochów do sprzedawania w tychże kramach, od dnia 1 maja 1780 roku nie mieli, pod karą do kasy miejskiej za pierwszą razą grzywnie 100, za drugą 200 itd.

§ 11. Kupcy handlujący winem, tak katolicy jako też i Grecy, mają jednym tylko rodzajem wina handlować; to jest, handlujący winem węgierskiem, nie mają sprowadzać win francuzkich i przeciwnie, pod karą konfiskaty jednego z tych win na rzecz kasy miejskiej.

§ 12. Kupcy katolicy i dysydenci mają przyjmować czeladź, którakolwiek religii chrześcijańskiej wyznająca.

§ 13. Ponieważ fabrykanci świec woskowych

robił od trzech kwadransy, rozpoczął na nowo śledztwo, wedle swej metody zadając szybko pytania i wymagając natychmiastowej odpowiedzi. Nie wątpił ani na chwilę, że schwyty w ten sposób jakąś sprzeczność w szczegółach.

Gdy to nastąpi, oszukaństwo zostanie odkrytem, on zaś będzie panem położenia. Ale na próżno wysilał całą swoją przebiegłość i zręczność w najrozmaitszych manewrach. Dziecko nie powiedziało nie sprzecznego. Na te same pytania, jakiegokolwiek były ich słowa, odpowiadała, jeśli nie takimi samymi wyrazami, to zawsze to samo. Jacomet jednakże obstawał przy swoim, choćby dla tego, aby coraz więcej zmęczyć umysł dziecka, które chciał schwycić na jakiejś sprzeczności. Obracał i przewracał na wszystkie strony opowiadanie o zjawisku.

— To dobrze, rzekł wreszcie do Bernadety, spiszę protokół i odczytam ci go.

Zapisał szybko dwie lub trzy strony, zaglądając do zapisków. Umyślnie wprowadził nieznaczne zmiany w szczegółach n. p. co do kształtu szaty, długości lub ułożenia welonu Dziewicy. Była to nowa zasadka, lecz równie bezskuteczna jak inne. Przy każdej z tych nieznacznych zmian w owem opowiadaniu, Bernadeta w czasie czytania odpowiadała od czasu do czasu na jego pytanie: „Tak było, nieprawdaż?” pokornie ale z niewzruszoną stanowczością: — Nie, ja tego wcale nie powiedziałam! i poprawiała niedokładny szczegół.

— Ależ powiedziałaś to! — Pisałem to natychmiast!... Opowiadałaś w ten sam sposób kilku osobom w mieście itd. itd.

Bernadeta odpowiadała:

i jarzających, tudzież stoczków w Poznaniu, w Wschowie i Rawczu robią fabrykaty, wyrównyujące za granicznym tak co do dobroci, jako też co do ceny, przeto zakazuje komisja dobrego porządku kupcom i aptekarzom sprowadzać ze zagranicy świec woskowych pod karą konfiskaty na rzecz kasy miejskiej (cenę funta frankfurckiego świec jarzających ustanawia komisja dobrego porządku na 3 zł.; woskowych na 2 zł.)

§ 14. Miary i wagi mają kupcy mieć podług prawa koronnego pod karą prawem przepisana na przestępujących.

§ 15. Kupcy handlujący korzeniami, nie mają odtąd sprzedawać materyałów i medykamentów, ktorých sprzedaż szczególnie do apteki należy, pod karą konfiskaty tych przedmiotów na rzecz kasy miejskiej.

§ 16. Ponieważ komisja dobrego porządku dowiedziała się, że pewni kupcy poznający przez polowę tylko tego, co drudzy kupcy, ungieltowego podatku do kasy opłacają, przeto zaleca się magistratowi surowo pod własną odpowiedzialnością, aby nadal tego bezprawia nie cierpiał.

Nowa próba komunizmu.

Ameryka to wolny kraj, wszystkiego próbuje, wszystkiego doświadcza: uda się — dobrze; nie uda się jedno, próbuje się drugiego. Te ciągłe próby robią się nie tylko na polu przemysłu, mechaniki itd., ale nawet na polu socjalistycznych i komunistycznych teorii.

Pewna pani w Chicago, nazwiskiem Colemann Stuckert, założyła konsorcjum akcyjne celem kupowania gruntów, aby na nich założyć gminę na zasadach komunizmu, ten ideał socjalno-demokratycznego państwa przyszłości.

Już w styczniu przyszłego roku zaczęła się prace około budowy domów i wspólnych zakładów, aby na 1 maja w dniu robotniczego święta, „szczególna rodzina” mogła dać wzór szczegółowego państwa przyszłości w miniaturze.

Kompleks domów zbudowanym będzie w kształcie czworoboku z wielkiem wewnątrz podwórzem. Na tém podwórzu będzie zbudowana wspólna kuchnia, pralnia itd. Rano każdego dnia poszłaby każda gospodyni билет do wspólnej kuchni ze spisem swoich potrzeb — a za południe idzie po gotowy obiad. Ma się rozumieć, że ten билет służy tylko do oznaczenia ilości pokarmu, ale nie jakości, gdyż „menu” od razu na cały rok będzie ustanowione.

Do przyniesienia potraw będą urządzone przenośne piekarnie. Rodzina będzie także miała wspólne ogrody do przechadzki — i wspólne miejsce do gry w piłki, tej narodowej amerykańskiej zabawy.

Kolonia składać się będzie z osiemnastu trzypiętrowych domów, zbudowanych z kamienia. Każdy dom stać będzie na parceli gruntu 100 sóp długości a 30 stóp szerokości. Domy i ogrody będą kolonistom sprzedane. Radę gminną składać będzie dziesięciu dyrektorów, ktorých sobie mieszkańcy tego nowego rajy większością głosów obiorą. Założyciele tego rajy utrzymują, że powodzenie kolonii zależeć będzie od zaoszczędzenia gospodyniom pieniędzy, czasu i pracy, jako i od używania towarzyskich rozkoszy. Wyrachowali już, że zysk przewyższać będzie wydatki o 20—30 procent. Przytem stan sanitarny będzie wysmienity. Wszystkie domy połączone będą telefonami z głównym budynkiem. Już kilka takich domów obstalowano, a zamówienia i pytania o bliższe wiadomości wciąż do biura nadchodzą.

Zobaczmy, jak długo ten nowy raj ziemski potrwą — bo wiele już takich rajów na amerykańskiej ziemi powstało, lecz rząd był nareszcie zmuszonym tych nowych Adamów wraz z Ewami z tych rajów wypędzić, a przy bramie postawić anioła z mieczem, w kształcie zwykłego konstabla.

Niemcy.

* Berlin, 28 listopada. „Nordd. Allg. Ztg.” pisze, że doniesienie gazet, jakoby istniał zamiar przedłożenia parlamentowi po jego zebraniu się tylko projektu przeciwko przewrotowi, jest błędem, jak się dowiaduje wzmiarkowane pismo po zasięgnięciu bliższych informacji. Owszem istnieje wszelki powód do przypuszczenia, że w mieście kompetentem postąpią wedle dawniej praktyki i parlamentowi przedłożą na wstępie sesji równocześnie wszystkie projekty wykonane do tego czasu, a zatem i etat. „Voss. Ztg.” dowiaduje się, że projekt, dotyczący podatku od tytoniu, nadejdzie w tych dniach do Rady związkowej.

— Program uroczystości poświęcenia nowego

— Nic, nie mówiłam w ten sposób i nie mogłam tak mówić, gdyż to nie jest prawda.

Komisarz był zmuszonym ustąpić naleganiom dziecka.

Dziwna była ta skromna i niepokonana pewność małej dziewczynki. Pan Estrade przypatrywał jej się z wzrastającym zdumieniem. Bernadeta była i zdawała się nadzwyczaj nieśmiałą; postawa jej była pokorna, trochę zakłopotana w obec każdej nieznajomej jej osoby. A jednakże we wszystkim, co się odnosiło do zjawiska, okazywała niezwykłą siłę ducha i „stanowczość” twierdzenia. Ale i wtemczas łatwo było odgadnąć tę dziewczęcą niewinność duszy, ktorąby była chętnie skryła się przed każdym spojrzeniem. Widoczne było, że tylko z szacunku dla prawdy, z miłości dla „Pani” widzianej w grocie, pokonywała ona zwykłą nieśmiałość.

Komisarz powrócił na nowo do groźby:

— Jeżeli nie przestaniesz chodzić do groty, każę cię wziąć do więzienia i nie wyjdiesz ztąd przedź, dopóki mi nie przyrzekniesz, iż przestaniesz tam chodzić.

— Przyrzekam zjawisku, że tam będę chodziła, rzekło dziecko. A zresztą, gdy się zbliża ta chwila, coś we mnie mię tam popycha i wzywa.

Prześtuchiwanie dobiegało do końca. Trwało co najmniej godzinę. Na alicy tłum czekał, nie bez niecierpliwego niepokoju, na wyjście dziecka, które tego samego poranku widziano opromienione niebiańskim blaskiem. Wtem powstało poruszenie wśród tłumy, jak gdyby nadszedł ktoś oczekiwany i upragniony.

gmachu parlamentarnego został już ułożony. Wedle informocy berlińskiej „Volksztg.”, porządek ma być następujący: Skoro ukaże się cesarz z cesarową i swoim dworem, powita go chorąg na trąbach i rozpoznie się uroczystości. Nastąpią mowy przedstawicieli Rady związkowej i marszałka parlamentu. Osoby wspaniały tron ma być ustawiony po jednej stronie sali z kopułą dla cesarza i ceszrzowej, następca tronu zaś i inni książęta cesarscy mają zająć miejsce na najniższym stopniu tronu. Po prawicy cesarza staną inni książęta, po lewicy jenerality, obok Rada związkowa itd., naprzeciw tronu posłowie Do hali, z powodu znacznej liczby posłów, nie znajdują dostępu inni urzędnicy prócz tych, ktorzy mają tytuł ekscelencyi. Dla innych uczestników i widzów urządzono salery. Po ukończeniu uroczystości inauguracyjnej cesarz zwidzi budynek w towarzystwie budowniczego Wallota i marszałka parlamentu.

— Daleko ostrzejszy ton w sejmie niż w parlamencie poleca centrum korespondencya, którą zamieszcza „Westf. Merkur”. Należy uważać za rzecz stwierdzoną, iż katolicy nie mogą spodziewać się przychylności z żadnej strony, lecz osiągną tylko to, co zdołają zdobyć własną mocą. Dla tego centrum powinno być mniej skromnem i cierpliwem. To pewna, że nie trzeba prowadzić opozycyi *quand même*. Jest to obowiązkiem sumienia, aby uchwalać wszystko, co potrzebne do utrzymywania machiny państwowej w biegu, obok tego atoli istnieje szerokie pole, na którym można jednemu rządowi przychodzić w pomoc, inny znowu zwalczać. Odrzucić należy szczególne uwzględnianie konserwatystów, ktorzy centrum zawsze wodzili za nos. Z tymi ludźmi nie można zawierać przymierza.

— Berliński magistrat ogłasza ostrzeżenie dla robotników, stwierdzając, że przy pracach miejskich w Berlinie będą zatrudniane tylko osoby należące do gminy miejskiej Berlina, albo przynajmniej takie, które tam pracowały już zeszłego lata. Robotników bez zająca jest w Berlinie wielu, dla tego magistrat ostrzega przed napływem nowych sił roboczych do stolicy.

Telegramy.

Genua, 26 listopada. Ludność gminy Ratas demonstrowała wczoraj z powodu pobierania akcyzy przeciwko władzy gminnej i zniszczyła trzy domy celne. 500 osób brało udział w tumaltach. Nie przyszło do krwi rozlewu. Politya przywróciła porządek i 8 osób przyczestowała.

Bu lapeszt, 26 listopada. Franciszek Koszut złożył przed nadburmistrzem przysięgę poddaństwa, w której królówi węgierskiemu słuował wierność.

Amsterdam, 26 listopada. Wczoraj wybuchnął tu strejk piekarszy. Brak chleba daje się uczuwać w całym mieście.

Zofia, 26 listopada. W ostatniej nocy odezła tu dość silne trzęsienie ziemi.

London, 27 listopada. Biuro Reutersa donosi z Shanghai: Obliga tu pogłoska, że wojsko japońskie wyłazuje na wschód od Wei-hei-wei i port ten będzie szturmowało z tylniej strony. Następnie uda się wojsko japońskie na Pekin.

Chrystiania, 27 listopada. Wybory do stortingu zostały ukończone. Wybrano w ogółności 59 członków lewicy i 55 członków prawicy i moderatów. Dotychczas zasiadało w stortingu 64 członków lewicy i 50 prawicy.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, wtorek 27 listopada.

* W sobotę odbywały się wybory do rady miejskiej z klasy pierwszej. Z Polaków w skutek kompromisy zawartego z komitetem niemieckim wybrany został p. Wł. Jerzykiewicz, na którego oddali także raz głosy pp. naczelny prezes i prezes policji. Co na to powiedzą panowie ze stowarzyszenia mającego na celu popierania niemieczyny na wschodnich kresach.

* Wszechniemiecki Związek wydaje obecnie mnóstwo pamfletów. Pierwszy zajmuje się sprawą Polak i nosi tytuł: „Die deutsche Ostmark” (Niemieckie wschodnie kresy) z mnóstwem załączników i dokumentów.

Wiele rzeczy nowych pamflet ten o 112 stronnicach nie zawiera. Jest to zbiór rozmaitych arty-

W tej chwili odezwało się głośnie stukanie do drzwi wchodowych.

Komisarz zdawał się nie zważać na to. Uderzenia stały się gwałtowniejsze. Ten, który uderzał, wstrząsał zarazem drzwiami i próbował je wysadzić. Jacomet rozniewany poszedł sam otworzyć.

— Nie wolno wchodzić, rzekł ze złością. Czego chcecie?

— Chcę moją córkę! odpowiedział Soubirrus, wchodząc przemocą i udając się za komisarzem do izby, w której znajdowała się Bernadeta.

Widok spokojnej twarzyczki córki uspokoił wzburzenie ojca i stał tam tylko biedny człowiek z ludu, drżący nieco przed osobistością, której się najwięcej obawiano.

Franciszek Soubirrus zdjął swoją czapeczkę bearneską i obracał ją w rękę. Jacomet, którego uwagi nie nigdy nie uszło, domyślił się uczucia obawy u młynarza.

Przybrał więc minę pełną serdeczności i współczucia, poklepał go poufale po ramieniu i rzekł:

— Ojcie Soubirrus, strzeżcie się! strzeżcie się!

Wasza córka jest na dobrej drodze do zrobienia głupstwa, wchodzi na drogę, prowadzącą prosto do więzienia. Tym razem tam jej jeszcze nie posle, ale pod warunkiem, że jej zakazacie chodzić do groty, gdzie odgrywa komedya. Za pierwszym powtórzeniem tego będą nieubлагany, a zresztą wiecie dobrze, że pan prokurator cesarski nie żartuje.

— Skoro tak pan chce, panie Jacomet, odpowiedział biedny ojciec przerażony, zakazuję jej tego i matka także, a ponieważ nas słuchała zawsze, przeto z pewnością nie pójdzie. (Ciąg dalszy nastąpi.)

16) LOURDES.

KSIEGA DRUGA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 270.)

Komisarz wstał, spoglądając na drzwi, jakby chciał jej pokazać, że potrzebuje dać znak tylko, a ukażą się policjanci, by ją zaprowadzić do więzienia.

— Panie, odezwała się Bernadeta z możliwą stanowczością, która w małej wieśniaczce podniosła się do niezrównanej wielkości. Panie, możesz mi zakazać wziąć zandarmom, gdyż nie mogę powiedzieć czegoś innego nad to, com już powiedziała. To było prawda.

— Zobaczmy, rzekł komisarz, siadając znowu i poznawszy wprawnym okiem, że groźba nie wywarła żadnego wrażenia na tem dziecku nadwyzczajnem.

Pan Estrade, niemy i bezstronny świadek tej sceny, był przejęty zdumieniem, jakie wzbudzał w nim ton przekonujący Bernadety, oraz podziwem mimowolnym dla zręcznego manewru Jacomet, którego całe znaczenie pojał w toku badania.

Walka przybierała charakter zupełnie niespodziewany, walka między tą siłą popartą przebiegłością a tą słabością dziecięcą, nie mającą innej obrony nad swą prostotę.

Jacomet jednakże, uzbrojony zapiskami, które

nie "	"	"	"	102	0,000	0,000
-------	---	---	---	-----	-------	-------

